GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek 5 ran św. Franc.
Sobota NMP. Bol., Ireny
Niedziela Januarego b.

Dziś wschód słońca o godz. 5 35 zach. 6,11
Jutro „ „ „ 5 39 „ 6,8
Dziś „ księżyca „ 3 21 — 11,12

Nr. 108 | Wąbrzeźno, sobota 18 września 1926 r. | Rok VI

Hańba „Strzelca"

W jednym z ostatnich numerów znanego organu piłsudczyzny warcholskiej — ukazała się prowokująca karykatura na temat rzekomych stosunków pomorskich. „Cudowny" zaiste w swej głupocie rysunek ten przedstawia generała Berbeckiego z rajtpajczem w ręku — i z miną jak sto djabłów. Obok generała przebiega kilka świń oraz skacze wojewoda Wachowiak. Wszystko razem ma przedstawiać obecną sytuację na Pomorzu — którą (zdaniem zwarjowanego rysownika) opanował zupełnie Berbecki zmuszając batem „pomorskie świnie" wraz z wojewodą do posłuszeństwa jaśnie-generalskiej woli i jaśnie-generalskim rozkazom!

Sama karykatura — jako rysunek wykonana jest dość marnie — nie można jej jednak odmówić dwuch rzeczy: podłości i bezczelności.

Wiedzieliśmy, że w osławionym obozie „Strzelca" znajdują się najprzeróżniejsze indywidua — jako zazwyczaj w punkcie koncentrującym wszelakie męty i odpadki społeczne. Wiedzieliśmy, również, że każdy prawie członek tej „prześwietnej" organizacji bratobójczej gotów jest do największej nawet podłości byle tylko pognębić znienawidzonych „endeków-pomorzaków", byle tylko zemścić się na tych, którzy ani rusz nie chcą „zrozumieć" i uznać ani konieczności istnienia tej organizacji ani też pożytku, jaki ona podobno przynosi. Jednakże mimo wszystko przyznamy się, że ta ostatnia podłość „Głosu Prawdy" (o ironjo!!!) była dla nas zupełną niespodzianką. Jakto? Więc obóz „odrodzenia moralnego" aż do tego stopnia posuwa swą nienawiść partyjną, że nie cofa się nawet przed taką ohydą jaką jest opisana wyżej karykatura.

Jeśliby nawet nie było innych faktów charakteryzujących etykę tych panów — to już sam ten rysunek wystarczy, aby cały obóz „strzelecki" okryć wieczystą i niezmazaną hańbą! Podłość ta pójdzie za wami, panowie „strzelcy" jak cień — nieodłączna — wstrętem i pogardą przejmując duszę każdego uczciwego człowieka! I nie pomogą żadne represje ani rozkazy milczenia — bo własne wasze sumienie będzie wam ją przypominać — ilekroć na ustach waszych pojawią się szumne frazesy o moralności i etyce — o sanacji i uczciwości! I wstyd rumieńcem rozpali wasze czoła a wspomnienie własnej hańby — wiecznym wyrzutem sumienia wam będzie — jeśli jeszcze choć jedna jakaś maleńka iskierka poczucia etyki tli w waszych duszach — spodlałych! A jeśli jeszcze ktokolwiek na Pomorzu miał może jakieś złudzenie co do waszej uczciwości i patrjotyzmu — to dziś własnemi rękoma potargaliście tą złudę — stając przed nami we właściwej swojej postaci — warchołów.

Był czas, żeśmy wątpili jeszcze, gdy nam w cokolwiek czarnych kolorach przedstawiano waszą etykę i was samych — ale dziś sami widzimy, że niema dość czarnej barwy dla dokładnego odmalowania waszej podłości i chamstwa, waszej perfidji i kłamstw nieustannych! I powtarzamy dzisiaj za innymi: Biada Polsce — jeśli wy rządzić Nią będziecie! Biada Narodowi, który wydał takich jak wy warchołów!"

I wy, którzy dzisiaj kraj cały wiedziecie w otchłań hańby i zatraty — wy — złe duchy Narodu Polskiego — wy śmiecie jeszcze siłą wdzierać się w naszą dzielnicę niezatrutą jeszcze jadem potwornych waszych działań? Wy śmiecie jeszcze rozsiewać ziarna nienawiści i bratobójstwa w głąb serc młodzieży naszej, która nieświadoma waszej perfidji i fałszu — daje się chwytać na lep pięknych frazesów i obietnic waszych? I sądzicie, że wam się uda opanować Pomorze i Wielkopolskę — tak, jak żeście zdołali opanować Kongresówkę, Galicję i Kresy Wschodnie?

Przenigdy!

Jeszcze — na szczęście istnieje u nas opinja publiczna — jeszcze istnieje jednolita solidarność społeczna! I choćby nam przyszło wzgardą publiczną napiętnować własne dzieci nasze — uwiedzione przez was, — choćbyśmy mieli bojkotować każdego, kto w zaślepieniu miał czelność przywdziać wasz mundur shańbiony bratobójstwem i podłością — choćbyśmy mieli wreszcie w walce z wami potracić majątki nasze i zdrowie — nie dopuścimy do tego — aby i nasza dzielnica padła ofiarą ogólnej zgnilizny jaką działalność wasza szerzy wśród społeczeństwa!

Jeden jest sposób zwalczania zarazy „strzeleckiej" na Pomorzu — a sposobem tym jest jaknajdalej idący — bojkot!

Musimy wzgardą otoczyć każdego, kto w jakikolwiek bądź sposób okaże się związanym z organizacją „Strzelca" lub w czemkolwiek okaże pomoc członkom tej organizacji! Jak od trędowatego — niechaj odsuwa się każdy od zdrajcy, który z głupoty lub chciwości porzucił prawe, uczciwe i narodowe organizacje wojskowe — po to, aby osobą swoją przyczynić się do ugruntowania tej bratobójczej organizacji spodlonych wyrzutków społeczeństwa polskiego! Jeśli nie uczynimy tego — zalew strzelecki ogarnie nas wszechwładnie i bez ratunku!

A więc — do dzieła!

J. K.

Pogłoska o skasowaniu Ministerstwa Pracy.

Warszawa. W kołach rządowych krąży pogłoska, że niektórzy członkowie gabinetu Premjera Bartla zastanawiają się nad skasowaniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i przydzieleniem jego agend do innych ministerstw. Pogłoska ta ma wszelkie cechy prawdziwości, gdyż p. Premjer Bartel zapowiedział, obejmując urzędowanie, iż zamierza skasować przynajmniej jedno ministerstwo. Początkowo istniał zamiar skasowania ministerstwa Robót Publicznych. lecz wobec krytyki, z jaką się spotkał zamiar ten został zaniechany. Wobec tego dla rehabilitacji p. Premjera Bartla wysuwany jest projekt skasowania ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej

Budowa polskich statków.

W tych dniach komitet ekonomiczny Rady ministrów upoważnił Ministerstwo Przemysłu. i Handlu do zawarcia umowy ze stocznią gdańską na budowę dwóch statków pasażerskich dla komunikacji nadbrzeżnej. Rozchodzi się bowiem o budowę dwóch eleganckich salonowych statków każdy o pojemności 900 ton i sile 600 koni mechanicznych, celem przewożenia 800 — 1000 pasażerów.

Jak żeśmy słyszeli również i wydział budowy silników stoczni gdańskiej, jak i inne wydziały tegoż przedsiębiorstwa, są obecnie silnie zatrudnione i tak między innemi wydział budowy silników Diesla urządza w nowym skadzie amunicyjnym na Westerplatte nową elektrownię, wyposażoną w dwa wielkie silniki Diesla.

Wybuch pocisku armatniego.

Warszawa. W domu nr. 1 przy ul. Bagno mieści się wytwórnia łóżek żelaznych należących do Joela Fogelmana, w suterynie zaś tegoż domu znajdują się warsztaty ślusarskie. O godz. 3 i pół po poł. podczas przerwy obiadowej, pracownik tej firmy 34-letni Szlama Szok zamieszkały przy ul. Dzielnej nr. 47-a, umocowawszy w imadle przyniesiony z podwórza niewystrzelony pocisk armatni, zaczął go piłować. W pewnym momencie, nastąpił wybuch, raniąc śmiertelnie Szoka w głowę. Obecny w warsztacie praktykant 16-letni Fulek Fogelban uległ lekkiej kontuzji. Zawdzięczają otwarciu okien w warsztacie że ze względu dużego napływu powietrza oraz obszernego podwórza, wybuch nie przybrał większych rozmiarów. Jedynie urządzenie warsztatu uległo częściowemu zniszczeniu. Na odgłos wybuchu pierwsi pospieszyli na ratunek st. posterunkowi VIII-go komisarjatu Jabłoński oraz Czapliński, którzy wynieśli ofiary wybuchu na podwórze. Przybyły wkrótce lekarz Pogotowia zdążył nałożyć opatrunek, poczem Szok zmarł.

Napady rabunkowe pod Warszawą.

Warszawa. Dnia 13-go września o godz. 22-ej m. 30 na drodze z Falenicy do Wiązowni, w lesie odległym o 1 i pół klm. od Falenicy, sześciu osobników uzbrojonych w rewolwery i noże napadło na kupców Wołyńskiego, Icka Pereca i Moszka Goldfarba, zamieszkałych w Falenicy, którym zrabowano 399 zł. gotówką. Zbóje mieli twarze zasłonięte chusteczkami i po dokonaniu rabunku zbiegli do pobliskiego lasu.

Tego samego dnia czterech bandytów uzbrojonych w rewolwery napadło między wsią Broniszewem i Chrzanowem w pow. Błońskim, jadących szosą z majątku Bieniewice karbowego Stefana Pytla i fornala Rocha Augustyniaka, którym zrabowali kosz kwiatów, walizę i kuferek z rzeczami: W obu wypadkach pozostał pościg bez wyniku.

Śmierć przy piłce nożnej.

Golędzinów p. Warszawą. W tych dniach w Golędzinowie miejscowa drużyna piłki nożnej kończyła grę. W pewnym momencie uczestnik zabawy 30-letni Bronisław Nowak, mieszkaniec kolonji Golędzinów, ugodzony został piłką tak silnie w brzuch, że padł zemdlony na ziemię. Gdy przybył, wezwany telefonicznie lekarz pogotowia Kasy Chorych, zastał stygnące już zwłoki, które zabezpieczono na miejscu.

Czego się nie robi dla sensacji.

Skrzyńskiego chciano ożenić z panną, której wogóle niema na świecie.

Bombastyczna wiadomość o tem, jakoby b. premjer Skrzyński zaręczył się z córką Forda — jak zgóry przypuszczaliśmy — okazała się zwykłą plotką, obliczoną na sensację. Kolonja amerykańska zwraca uwagę, iż Ford ma tylko syna jedynaka, a córki żadnej nie posiada. W takich okolicznościach oczywiście chyba nie może być mowy o zaręczynach Skrzyńskiego z panną Fordówną, a tem więcej o 300 miljonowym posagu. Plotki na temat zaręczyn unute zostały przez dyplomatów niemieckich w Genewie i jak przypuszczają, miały na celu wywołanie pewnej intrygi.

Wrogie demonstracje antypolskie w Gdańsku

Hakatyści gdańscy marzą o odwecie

Uzbrojeni członkowie organizacyj wojskowych nawoływali do wojny z Polską i Francją.

W dniu 13 bm. był Gdańsk widownią demonstracyj skierowanych przeciwko Polsce i pokojowi, zorganizowanych przez militarną monarchistyczną organizacje „Stahlhelm". Na ulicach Gdańska zapełnionych członkami organizacyj wojskowych, wzbrojonymi w pałki okute żelazem rozlegały się hasła odwetu przeciwko Francji i Polsce, nawoływania do wojny która ma przynieść niemcom z powrotem zjednoczenie zrabowanych ziem niemieckich pod berłem monarchji.

Demonstracje te odbijają się głośnem echem w prasie gdańskiej, która poświęca ich opisowi całe szpalty, przytaczając treść wygłoszonych przemówień. Przemówienia te wygłosili przywódca Stahlhelmu Wschodnich prus hr. Eulenburg przyjaciel byłego cesarza Wilhelma, Szambelan Oldenburg i przywódca obozu nacjonalistycznego w Niemczech dr. Stapler.

Zwycięstwo Polski w Genewie.

Genewa. Pomimo nadzwyczajnych utrudnień, ze strony delegacji niemieckiej — Polska osiągnęła najzupełniejsze zwycięstwo w kampanji genewskiej — zdobywając po uciążliwej walce — jedno miejsce niestałe w Radzie Ligi na lat trzy z prawem powtórnego wyboru po ukończeniu obecnej kadencji.

Genewa, 16. 9. Dzisiejsze posiedzenie Ligi Narodów otwarte zostało o godz. 10 m. 5. Po ogłoszeniu porządku wyborów przez przewodniczącego Zgromadzenia Ligi — przystąpiono do głosowania pierwszego, w wyniku którego Polska otrzymała 45 głosów, Rumunja — 41 głosów, Holandja 37 głosów, Chile — 33 głosy Chiny — 39 głosów, Belgja 40 głosów, Kolumbja — 37 głosów, i Salwador — 42 głosy.

Reszta państw — a mianowicie Finlandja, Irlandja, Portugalja, Czechosłowacja, Urugwaj, Persja, Danja i Sjam — nie uzyskały dla siebie żadnego miejsca z powodu niedostatecznej liczby głosów — wobec czego zarządzono o godz. 11 m. 30 powtórne głosowanie w wyniku którego na 9-te miejsce do Rady Ligi wybraną została Czechosłowacja, uzyskując 27 głosów. Następnie Zgromadzenie zatwierdziło okresy ważności miejsc niestałych przyczem okazało się, że na okres trzyletni wybrane zostały tylko trzy państwa, a mian.: Polska (44 głosy), Chile (41 głosów), Rumunja (30 głosów). Na okres dwuletni wybraną została Kolumbja (41 głosów) Holandja (47 gł.) i Chiny (34 głosy). Reszta państw, a mianowicie Salwador, Czechosłowacja i Belgja zdołały uzyskać zaledwie jednoroczną kadencję.

W dalszym ciągu Zgromadzenie przystąpiło do rozpatrywania wniosku delegacji polskiej — o przyznanie Polsce prawa powtórnej obieralności za lat trzy. W głosowaniu tem na ogólną liczbę 48 głosujących — 36 opowiedziało się za przyznaniem Polsce prawa powtórnego wyboru. Z pozostałych 12 głosów — 4 były nieważne, tak, że tylko 8-iu delegatów wypowiedziało się przeciwko wnioskowi.

Zaznaczyć należy, że Polska była jedynem państwem, które żądało zapewnienia mu powtórnego wybioru. Żadne inne mocarstwo nie zgłosiło swej kandydatury — pomimo silnego nacisku, wywieranego na niektórych delegatów jak np. belgijskiego i Holenderskiego.

Po dokonaniu głosowania przewodniczący Ninczyc oświadczył, że Polska została uznana większością $^2/_3$ głosów za uprawnioną do powtórnego wyboru do przyszłej kadencji Rady — za lat trzy.

Jak się tedy okazuje większość stanowcza Ligi odnosi się do Polski bardzo życzliwie — tak, że nawet gdyby owe 4 głosy nieważne wypowiedziały się przeciw Polsce — nawet wówczas zwycięstwo Polski byłoby zupełnem.

Nieszczęście d-ra Ostrowskiego pod Toruniem.

— Katastrofa samochodowa. — 2 osoby ciężko poranione. — Przyczyną — pęknięcie opony.

Znany i ceniony tutejszy obywatel p. d-r adwokat Ostrowski — udał się w środę wraz z żoną samochodem do Torunia. Mniej więcej w odległości 2 kilometrów od Torunia — w pobliżu majątku Bielawki — nagle rozległ się potężny huk, jakby ktoś strzelił z karabinu — i samochód zakręciwszy się na miejscu — wywinął kozła i znalazł się w rowie.

Równocześnie p. d-r Ostrowski i jego małżonka straciwszy równowagę i podrzuceni siłą rozpędu — wypadli z samochodu, który zwalił się na nich — przygniatając obojga małżonków całym swoim ciężarem.

Świadkiem katastrofy był pewien pracujący w polu wieśniak, który niezwłocznie zawiadomił o wszystkiem właściciela dworu w Bielawkach, który z kolei zatelefonował w tejże samej chwili po pogotowie ratunkowe do Torunia.

W ciągu kilkunastu minut karetka pogotowia wraz lekarzem była już na miejscu wypadku.

Po usunięciu maszyny stwierdzono że zarówno pan d-r. Ostrowski jak i jego małżonka utracili całkowicie przytomność wobec czego przybyły lekarz zabrał się natychmiast do otrzeźwienia ich — co po niejakim czasie częściowo mu się udało. Wówczas dopiero można było przystąpić do opatrywania ran i potłuczeń.

Okazało się że, pani d-rowa została poszwankowana znacznie ciężej od swego małżonka, gdyż stwierdzono u niej poważne wstrząśnienie mózgu oraz szereg bardzo poważnych obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych — podczas gdy pan doktor odniósł tylko kilkanaście lżejszych obrażeń powierzchownych.

Po nałożeniu opatrunku oboje pp. doktorostwa przewieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego w Toruniu, gdzie dotychczas pozostają.

Najwięcej stosunkowo ucierpiał na tej katastrofie — samochód który, jak się okazało — ma zupełnie zdruzgotaną ramę z szybą ochronną, połamaną kierownicę i dość poważnie uszkodzone pudło i motor.

Co do obojga nieszczęśliwych małżonków — stan ich narazie budzi pewne obawy poważniejszych komplikacyj.

Możliwość proklamowania strajku kolejowego.

Warszawa. Związki zawodowe kolejarzy, pozostające pod wpływem PPS., rozważają poważnie możliwość proklamowania generalnego strajku kolejowego na wypadek odrzucenia przez rząd postulatów podwyżkowych.

(Nie ulega wątpliwości, że szerokie masy kolejarzy są pod względem uposażeniowym upośledzone. Jakie jednak stanowisko w powyższej sprawie zajmą związki zawodowe, oparte na zasadach chrześcijańskich i narodowych, dotąd nie wiadomo.

Aresztowanie Brianda!

Jednej z ubiegłych niedziel, Briand, udał się do Coterel, małej wioski, gdzie najchętniej spędza wolne chwile. Briand, jak większość Francuzów, jest zapalonym rybakiem i potrafi nieraz kilka godzin spędzić nad brzegiem rzeczki z wędką. Wybierając się na owe wyprawy rybackie, z których często wraca bez żadnego zresztą połowu, Briand zazwyczaj ubiera się w jakieś stare ubranie, a zmięty kapelusz i wieczny papieros w ustach z trudem pozwalają domyśleć się w amatorze rybołówstwa wysokiego dygnitarza i dziesięciokrotnego prezesa ministrów. Owej niedzieli Briand, zmęczony kilkogodzinnem wyczekiwaniem na najmizerniejszą płotkę, umocował wędkę na brzegu i spacerował po brzegu rzeki, zaglądając w przybrzeżne zarośla. W pobliżu przejeżdżali dwaj żandarmi na rowerach, podejrzliwie patrząc na starego włóczęgę; zatrzymali go, przyczem wywiązał się następujący djalog:

— Twoje dokumenty?

— Nie mam przy sobie. Ale mogę się wylegitymować swojem nazwiskiem, które jest dość znane...

— Oho... przypuszczam, że jest znane policji... Jak się nazywać, jeśli wolno?...

— Jestem... hm... co tu ukrywać,... jestem Briand...

Odpowiedź ta wzbudziła ogromną wesołość żandarmów, którzy oczywiście nie wierząc słowom zatrzymanego, domagali się okazania dokumentów, a wreszcie postanowili go zaprowadzić do najbliższego posterunku.

I oto, Briand, wielki Arystydes, w towarzystwie żandarmów kroczy po szosie do aresztu. Na szczęście napotkany mieszkaniec tej miejscowości poznał Brianda i wyperswadował gorliwym żandarmom ich pomyłkę.



Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Van Hamel.

Na kolejach niemieckich 2 katastrofy dziennie.

Według ogłoszonej obecnie statystyki na kolejach Rzeszy, w roku 1925 miało miejsce 620 wykolejeń i zderzeń pociągów, 3,042 osoby zostały zabite lub ranne. Oznacza to, że przeciętnie dziennie miały miejsce 2 katastrofy i 9 osób było zabitych lub rannych.

Mussolini po nieudanym zamachu wprowadza karę śmierci.

Mussolini wygłosił do kilkutysięcznego tłumu, który zebrał się przed pałacem prezydjalnem aby manifestować na cześć przywódcy faszystów przemówienie w którem zapowiedział wprowadzenie kary śmierci, Brzmiało ono: „Chcę tu do wspowiedzieć kilka słów i chcę aby wszyscy je słyszeli. Nadmierna tolerancja musi się skończyć. Po dojrzałej rozwadze stwierdzam, iż musimy podjąć zdecydowane zarządzenia aby zabezpieczyć trwałość ustroju faszystowskiego. Ja sam pracuję z zadowoleniem wśród niebezpieczeństw, ale naród który pracuje nie może być narażony na przeszkody rzucane przez zbrodniarzy. Faszyści znieśli strajki. Faszyści zmuszą do tego, aby zniknęły zamachy. Dokonamy tego przez wprowadzenie kary śmierci. Wiedzcie że gdy mówię do ludu nie rzucam pustych słów, lecz zapowiadam czyny które wkrótce nastąpią.

Pierwsze podważenie mandatu Polski.

Genewa. Komisja prawnicza Zgromadzenia Ligi Narodów uchwaliła regulamin wyborów niestałych członków Rady Ligi. Przyjęto również propozycję delegata norweskiego, w myśl której Zgromadzenie Ligi, wbrew uchwale komisji reorganizacyjnej będzie miało prawo dokonać w chwili, jaka uzna za odpowiednią, nowych powszechnych wyborów, aby móc odwołać z Rady takiego jej członka, który z mandatu swego czyni użytek, sprzeczny z interesami Ligi. Projekt regulaminu przedstawiony będzie plenum Zgromadzenia.

Prawda czy maska.

Berlin. Wobec zapowiedzianych wyborów kandydatów na członków Rady Ligi Narodów prasa poranna w doniesieniach z Genewy omawia z ożywieniem i na ogół przychylnie kandydaturę Polski. Wybór Polski na miejsce półstałe z prawem reelekcji uważa prasa za pewny.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" w depeszy swego korespondenta paryskiego zapewnia, iż we francuskich kołach mówi się głośno o formalnych zapewnieniach, jakie ze wszech stron otrzymać miał minister Zaleski w sprawie kandydatury polskiej.

Jedynie korespondent „Berliner Tageblatt" jest zdania, iż wymagane dwie trzecie głosów, potrzebne do uzyskania przez Polskę prawa reelekcji, nie są jeszcze pewne, wobec czego nie jest wykluczona możliwość, iż ostatecznie żadnemu z kandydatów na miejsce półstałe nie zostanie przyznane prawo ponownego wyboru.

Porachunki meksykańskie.

Meksyk. Oddział złożony z około tysiąca Indjan szczepu Yaqui napadł na pociąg, w którym jechał były prezydent Obregon. Walka między Indjanami a wojskami, które konwojowały pociąg trwała trzy godziny, przyczem Indjanie uprowadzili Obregona. Sądzą, że chodzi tu o spisek agentów Huerty, który wmówił Indjan, że Obregon jest odpowiedzialny za niedawne aresztowanie ich przywódców. Wysłano oddziały wojska na terytorjum szczepu Yaqui.

Epidemja tyfusu w Niemczech.

Berlin. Z Hamburga donoszą, że epidemja tyfusu rozwija się coraz bardziej. Dotychczas liczbę zesłabnięć obliczono na przeszło 100 osób. W ciągu jednego dnia liczba chorych wzrosła o 200 osób. Już czwarta szkoła została przeznaczona na szpital.

„Bohaterowie" smutnej pamięci zajść Inowrocławskich bez winy?

Nieprawdopodobne doniesienie „Agencji Wchodniej". — Prokuratura umorzyła postępowanie karne przeciw Głowackiemu i towarzyszom!

Inowrocław. W tych dniach podaliśmy krótką wzmiankę o zwolnieniu z więzienia pp. Głowackiego i towarzyszy, głośnych „bohaterów" smutnej pamięci zajść w Inowrocławiu. W powyższej sprawie bydgoska "Agencja Wschodnia" pisze co następuje.

„Na mocy decyzji prokuratury Państwowej Sądu Powiatowego w Inowrocławiu wypuszczono na wolność, bez złożenia kaucji, 16 osób zaaresztowanych i osadzonych w więzieniu, w związku ze znanemi rozruchami. Pomiędzy zwolnionymi znajduje się także radny miasta z P. P. S, p. Głowacki. Wypuszczenie na wolność jest skutkiem umorzenia sprawy dla braku dowodu winy oskarżonych. W stosunku do 4 osób sprawa według pogłosek ma być wytoczona, wobec czego ta część oskarżonych pozostaje nadal w więzieniu"

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 15 września 1926 r.

— **Msza św. żałobna** za duszę ś. p. prałata Połomskiego. Dziś, w piątek o godz. 7,15 odbyła się w tut. kościele parafjalnym — Msza św. za duszę śp. ks. prałata Połomskiego, długoletniego proboszcza naszej parafji wąbrzeskiej. — Pamięć jaką zostawił po sobie Zmarły Duszpasterz — sprowadziła na tą pośmiertną Jego uroczystość większość dawniejszych parafjan. Sama Msza św. wywarła bardzo silne wrażenie na obecnych — szczególnie zaś śpiewy żałobne wykonane na chórze przez zespół śpiewaczy „Święta Cecylja" awypadły poprostu wspaniale, — podnosząc je-

szcze i tak już dość podniosły nastrój wiernych. Cała ta msza ś-ta jest niejako symbolem wdzięczności byłych parafjan dla swego dawnego duchowego wodza, któremu choć w ten sposób okazano niegasnącą nigdy miłość i wdzięczność za trudy Jego i pracę.

— **Spełniając obietnicę** — dołączamy do niniejszego numereu „Głosu Wąbrzeskiego—"

nasz bezpłatny dodatek:

przeznaczony wyłącznie dla tych naszych Czytelników, którzy obecnie figurują na liście naszych abonentów.

Narazie rozsyłamy tylko

I-szą część Słownika Wyrazów Obcych

natomiast w przyszłym kwartale roześlemy

Część II-gą tegoż Słownika.

Wogóle postanowiliśmy na każdy kwartał przeznaczyć inną książkę i w postaci bezpłatnego dodatku ofiarować każdemu z naszych stałych abonentów po jednym jej egzemplarzu. Wybierać będziemy dzieła pożyteczne, szerzące oświatę i przez to samo niezbędne w każdym polskim domu.

Niezależnie od tych premji — rozpoczynamy w najbliższych dniach drukować

bardzo ciekawą i piękną powieść

która w długie jesienne i zimowe wieczory stanowić będzie sympatyczną i pożyteczną rozrywkę dla każdego z naszych Czytelników.

Gazeta nasza — jedyna na cały powiat wąbrzeski — jest przez to samo jedynym poważnym i miarodajnym informatorem Społeczeństwa w sprawach politycznych.

Uwzględniając na łamach „Głosu Wąbrzeskiego" każdą dziedzinę życia — stajemy się przez to samo pismem niezbędnem dla każdego i w każdych okolicznościach. W „Głosie Wąbrzeskim" — czytelnik znaleźć może zarówno informacje podatkowe jak i obwieszczenia i zarządzenia władz, jak również i odpowiednie wskaźniki dotyczące wydarzeń politycznych w kraju i zagranicą.

Począwszy od dnia 15 — aż do 25 września wszyscy listonosze w całym powiecie są upoważnieni do przyjmowania przedpłaty i zamówień na abonament „Głosu Wąbrzeskiego" na miesiąc październik. Kto więc nie chce być pozbawionym naszej gazety przez cały miesiąc przyszły — a przez to samo — również i dodatku bezpłatnego, jaki dołączamy ten musi się pospieszyć — i nie zwlekając dłużej — natychmiast zapewnić sobie przesyłkę „Głosu Wąbrzeskiego."

Czas mija szybko! Niech więc nikt nie odkłada na później podpisania przedpłaty — gdyż odkładane — bardzo często przepada zupełnie!

A więc — do apelu!

— **Jak na filmie.** We środę wiecz. właściciel tut. kina i hotelu Wąbrzeski Dwór — pan Jan Kaczyński zaalarmowany został wiadomością, że do kina zakradł się złodziej. Oburzony do żywego podobnem lekceważeniem jego praw własności zacny hotelarz uzbroiwszy poprzednio siebie i swoją służbę we wszelakiego rodzaju broń, jak w kije, szczotki, — a nawet i w scyzoryki i pukadło — udał się z całą brygadą do sali kinowej na poszukiwanie niespodziewającego się takiej napaści nieszczęsnego „złodzieja", który tymczasem zdołał się ukryć pod fortepianem.

Po wielu bezskutecznych błądzeniach i poszukiwaniach nareszcie jednemu z lokajów wpadło do głowy zajrzeć pod ten wspaniały w miarę zdezelowany instrument tortur słuchowych — i oto wśród tryumfalnych wrzasków wyciągnięto nieszczęsnego na światło dzienne. Rozpoczęła się młocka po plecach i innych częściach ciała „złodzieja" który okazał się piętnastoletnim wyrostkiem — używającym z powodzeniem nazwiska „Dąbrowski"! Przeprowadzone doraźnie śledztwo wykazało, że chłopiec — chorujący na kino-manję — nie mając gotówki na kupienie sobie biletu — postanowił wziąć udział w przedstawieniu że tak powiem drogą okólną. Wdrapawszy się po rynnie na wysokość I-go piętra zwarjowany amator kina skorzystał z otwartego w danej chwili okna przez które dostał się na salę teatralną.

Oburzony podobnem lekceważeniem przepisów biletowo policyjno-kinematograficznych — zacny pan Kaczyński obłożywszy chłopcu należycie kijami skórę — postanowił oddać go w ręce policji celem dalszego ukarania — i posłał jednego ze swoich ludzi po reprezentanta władzy.

Tymczasem dwoch mężczyzn miało przytrzymać delikwenta — który otrzymawszy różnięcie — zdawał się z pokorą oczekiwać swego losu. Oszukani tym fałszywym spokojem — wartowni cy wypuścili na chwilę kołnierz wyrostka ze swych objęć... gdy nagle —

Rozległ się krótki urwany krzyk — i delikwent schyliwszy się aż ku ziemi — prześlizgnął się pod nogami swych strażników i zanim ci zdołali się zorjentować — chłopiec jakby wpadł w wodę!

Przybyła po chwili policja zastała jeno skwaszonych jego „pinowaczy" — i niemniej skwaszonego ich chlebodawcę wpatrującego się ze zdumieniem w drzwi, któremi ulotnił się amator kina.

A chłopiec przepadł bez śladu!

— **Termin płatności drugiej raty zaliczek na podatek obrotowy** za II. kwartał br. upływa 20 września. Do wpłat uskutecznionych będzie doliczany 10% dodatek a po 20 wrześniu br. ponadto kara za zwłokę 2%.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.



nicy angielscy, którzy nie chcą dalej strejkować, udają się do pracy pod osłoną policji.

— **Umundurowanie powstańców i wojaków.** Jak donoszą pisma stołeczne, zarząd Związku Tow. Powstańców i Wojaków ustalił przepisowy mundur dla członków. Mundur sukienny kroju wojskowego w kolorze oliwkowym składa się: z bluzy (frencza), spodni krótkich i owijaczy do sznurowanych bucików. Bluza otwarta u góry (znacznie mniej jednak jak angielski mundur wojskowy), zapina się na cztery duże gładkie guziki ostatni guzik pod paskiem skórzanym, kieszenie górne nakładane, wielkość jak w mundurze oficerskim, dolne wpuszczane. pod bluzą koszula koloru munduru, krawat zielony.

— **W sprawie paszportów zagranicznych.** Pokaźna ilość obywateli polskich, posiadających paszporty zagraniczne, wyjeżdża zagranicę nie uzyskawszy wszystkich potrzebnych im wiz na wjazd do odnośnych krajów, lub dopiero zagranicą stara się o niektóre wizy na dalszą podróż. Zabiegi ich napotykają jednak na wiele trudności, a nawet na formalną odmowę.

Należy bezwzględnie jeszcze przed wyjazdem zagranicę zaopatrywać się we wszystkie potrzebne wizy w kraju.

— **Nowe znaczki pocztowe.** Generalna Dyrekcja Poczt. i Telegrafów wydała nowe znaczki pocztowe wartościowe po 20 groszy. Znaczki te przedstawiają widok żaglowca na morzu, ujęte w ramkę w stylu renesansowym. Kolor znaczków ciemno czerwony.

Znjdujące się w sprzedaży 20 groszowe znaczki pocztowe dawnego wydania są ważne aż do wyczerpania.

— **Ostrowite - Kiełpiny** pow. Wąbrzeźno (Przedstawienie amatorskie). W niedzielę d. 12 bm. cicha zazwyczaj wioska Ostrowite ore żywała nadzwyczajna, jak na stosunki wiejskie, chwilę wesołości i zabawy. Oto zespół amatorski z Kiełpin nie posiadający u siebie odpowiedniej sali — postanowił popisy swoje urządzić w sali oberży w Ostrowitem. Wystawioną została sztuka pięcioaktowa p. t. „Wicek i Wacek". Niezmiernie trudne role tytułowe obsadzone zostały bardzo udatnie — szczególniej zas rola Wicka, którą odtworzył student uniw. — p. Szczekocki.

Istotnie tyle werwy, tyle życia i prawdziwie wiejskiego humoru, i e włożył w swoją grę pan S. — dać może tylko szczera, niefrasobliwa młodość — i żaden aktor zawodowy tego nie da. Miłym i sympatycznym szaławiłą bez przesady — potrafi być tylko student. To też rola ta — jak mało innych odpowiadała charakterowi odtwórcy dzięki czemu nietylko, że nie wypadła ona karykaturalnie ale przeciwnie nawet bo była dziwnie oryginalną w sposób miły i nie rażący sztucznością i przesadą.

Rola Wacka wypadła również bardzo dobrze choć nie było w niej tyle werwy, co w poprzedniej. Nie należy się jednak temu dziwić gdyż odtwórca jej — pan Szyszka grał oprócz tego jeszcze w tej samej sztuce — rolę Fausta która była przeciwstawieniem tamtej. Rzecz prosta, że dla młodego amatora tak błyskawiczne przerzucanie się od powagi do trzpiotowatości — jest nadzwyczajnie trudne do opanowania to też zasługa p. Szyszki, który z obydwuch ról wywiązał się bez zarzutu — jest tem większą!

Wspaniałą postać typowego szlagona polskiego z końca ub. wieku — stworzył p. Rakowski z Kiełpin. A rola to była nielatwa gdyż grający ją bez należytego odczucia mógł wpaść w śmieszność i przesadę czego p. Rakowski szczęśliwie uniknął.

Bardzo dobrze wywiązał się ze swej roli również p. Panter (rola Zabawnickiego) — stwarzając bardzo charakterystyczną postać szlagona — bibosza i pantoflarza, drżącego przed ręką swej żony i zajętego tylko wyszukiwaniem sposobów wymknięcia się z pod jej „czułej" ręki.

Z innych ról męskich — najlepiej wypadła rola Edwarda Rzymalskiego, którą odegrał p. Szyszka Michał Co do roli p. Rzymalskiego ojca — to odtwarzający ją p. Pietrzak był trochę zanadto sztywny — tak samo jak i p. Zygo w roli Rotnickiego.

Z pośród kobiet — najlepiej odtworzyła swą rolę Pauliny — p. Łazarowska — stwarzając doskonały typ starej panny do towarzystwa, nie wierzącej w nic — oprócz kabały i znajdującej w stawianiu pasjansów ostatnią swoją pociechę. Należało tylko trochę lepiej ucharakteryzować jej twarz gdyż jak na starą pannę kabalarkę — panna Łazarowska jest za młoda i za — ładna.

Bardzo dobrze wypadła również rola Heleny Rzymalskiej, którą odegrała p. Szczekocka — Co do reszty ról kobiecych to były one zbyt krótkie i przelotne, aby można było stworzyć sobie o nich jakieś wyrobione zdanie. Jedynie tylko role dziewcząt folwarcznych Marysi i Magdy odegrane przez p. p. Szyszkównę i Różę Zyżankę — wypadły bardzo dobrze.

Całość reżyserował p. Szczekocki — i trzeba przyznać, że reżyserował bardzo dobrze, skoro osiągnął takie rezultaty. W znacznej mierze do osiągnięcia efektu przyczyniła się również i dekoracja sali, nad którą cały zespół pracował od dłuższego czasu.

Wogóle — trzeba przyznać, że rozwój kulturalny w Kiełpinach stanął na dość wysokim poziomie — a to dzięki wzorowej działalności tamtejszego Stowarzyszenia Młodzieży Polsko-Katolickiej, które od chwili swego założenia t. j. od 4-go lipca — zdołało już zorganizować pracę oświatową na większą skalę. Jest to — rzec można jedno z najlepiej prosperujących Stowarzyszeń Młodzieży w naszym powiecie — niestety jednak, warunki materjalne w znacznej mierze stoją na przeszkodzie w dalszym rozwoju tej tak pożytecznej akcji. Należałoby w jakiś sposób wpłynąć na obywatelstwo starsze i zamożniejsze, aby przyszło z pomocą młodzieży która istotnie dowiodła swą pracą, że na pomoc zasługuje. O wiele by szybciej postąpiła cała akcja naprzód — gdyby w samych Kiełpinach wybudowaną została jakaś bodajby niewielka na początek salka teatralna w której by mogły się odbywać przedstawienia amatorskie, odczyty, wykłady naukowe lub nawet zebrania! Niestety, jednak wiele wody jeszcze upłynie w Wiśle — zanim sama młodzież będzie w stanie własnemi siłami osiągnąć to wszystko, co dla niej jest koniecznem!

— **Jarantowice**, pow. Wąbrzeźno. (Pożar od piorunu). We wtorek około godz. 7-ej wieczorem nagle rozległ się przerażający grzmot — i jeden jedyny w ciągu całej burzy piorun uderzył w stodołę należącą do Szymona Żurawskiego w Jarantowicach. W jednej chwili olbrzymi słup ognia wzbił się ku niebu — rozświetlając całą okolicę. Zaalarmowana natychmiast straż Wąbrzeska — udała się niezwłocznie na miejsce pożaru. W jakiś czas potem przybyła również straż ogniowa z Radzyna. Poprzednio jeszcze zaalarmowana została straż pożarna z Łopatek, która wespół z miejscową strażą Jarantowicką pierwsze rozpoczęły ratunek. Niestety — wszystkie wysiłki spełzły na niczem — i stodoła spłonęła całkowicie wraz ze sprzętem zboża wartości kilku tysięcy złotych.

Zaznaczyć musimy, że jakby na własną szkodę akurat w tym roku p. Żurawski obniżył sumę ubezpieczeniową o 2,000 złotych — gdyż suma składek wydała mu się za wysoką. Stało się więc według starej gawędy: żałował groszy a stracił tysiące.

— **Kamień.** (Amatorzy tytoniu niemieckiego). Trzech robotników z maj. Niwy pracując w polu na samą granicą postanowili przeprowadzić handel zamienny z niemcem pracującym również w polu po drugiej stronie granicy, zamieniając spirytus na tytoń niemiecki. I kiedy transakcja została już uskuteczniona nagle z pobliskich krzaków ukazał się strażnik celny który skonfiskował tytoń. Osobników, po wylegitymowaniu ich spisaniu protokółu i puszczono na wolność.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. Bartniczego odbędzie się w niedzielę 19 września b. r. o godz. 3. po poł. u p Klimka na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Bractwo Strzeleckie Wąbrzeźno. W niedzielę dnia 19. bm. od godziny 2-ej począwszy odbędzie się w Strzelnicy strzelanie o Odznakę „Poniatowskiego" połączone z wystrzelaniem wartościowych podarków, gęsi kur i kaczek. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno Zebranie Towarzystwa Ludowego** odbędzie się w niedzielę 19-go bm. zaraz po nieszporach — z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna Zarząd.

Giełda warszawska

1 dolar amerykański 8,97 1 funt angielski 43,79, 100 frank. franc. 25,90, 100 frank. belg. 24,80. 100 frank. szwajc. 174.40. 100 koron czesk. 26,72, 100 lirów włoskich 32,60, 100 szylingów austr. 127,30.

Giełda Gdańska

z dnia 15 września 1926 r.

Płacono za 100 zł. 57,31 guldenów przekaz 57,32 za dolara amer. 5,14 za funt szter. angielskich 25,05 guld 100 guldenów holend., — za 100 franków szwajc. —,— 100 marek niem. 122,64.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 15 września 1926 .r

Żyto	32.00—33,00
Pszenica	42,50—45,50
Jęczmień	25,00—27,00
Owies	25,50—27,00
Mąka żytnia 70 proc.	—49,50
Mąka pszenna 65 proc.	68,00—71,00
Otręby pszenne	—22,00
Groch polny	00,00—00,00

Poznański targ na bydło.

Z dnia 14 września 1926 r.

Bydło:

Woły:

pełnomięsiste wytuczone woły, naiwyższej wartości rzeźni niezaprzęgane	—
pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4—7	—146
młode miesiste niewytuczone i starsze wytuczone	—
mrienie odżywione młode i dobrze odżyw. starsze	—

Stadniki:

pełnomięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	—
pełnomięsiste, młodsze	— 120
mieraie odżywione młodsze i dobrze odżywione st.	106—108

Jałówki krowy.

pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	—
pełnomięsiste wytuczone krowy najwyższej wartości zzeźnej do lat 7.	—140
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	—128
miernie odżywione kłowy i jałówki	—100
icho odżywione krowy i jałówki	— 80

III. Owce.

Opasy chlewne:

Jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione młode owce	— 116
miernie odżywione skopy i owce	— 100

Świnie:

pełnomięs. od 120 do 150 kg żywej wagi	—252
pełnomięs. od 100 do 120 kg żywej wag	—240
pełnomięs, od 80 do 100 kg żywej wagi	—232
mięsiste świnie ponad 80 kg.	216—220
maciory i późne kastraty	180—230

Cielęta:

średniotuczone cielęta i najprzedn. ssaki	186—190
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	174—190
ssaki	148—158

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kubicki, Wąbrzeźno
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego, Wąbrzeźno

ZAWIADOMIENIE.

Od 15 września r. b. jest

BIURO MOJE

otwarte od godz. 8 — 1 przed południem i od godz. 3 — 6 po południu

Zarazem zwracam uwagę, że załatwiam również sprawy policyjno-administracyjne

St. Piszcz

Obrońca i zastępca procesowy przy Sądzie Powiatowym w Wąbrzeźnie ul. Wolności nr. 55 telefon nr. 74.

Wydział Powiatowy ogłasza następujące licytacje przymusowe.

Dzień licytacji	godzina licytacji	miejsce licytacji	objekt licytacyjny
20. 9. 1926	11 p. poł.	Otto Nowe, Niedźwiedź	biurko
21. „ „	10 „ „	Józef Kopański, Ryńsk	2 jednoroczne jałowice
„ „ „	11½ „	Franciszek Zadański, Ryńsk	biurko i stół
22. „ „	10 „ „	Władysław Kowalski, Trzciano	3 jałowice po trzy ćwierćie roku
23. „ „	11 „ „	Jan Skiładz, Wielkie Rychnowo	stadnik 1 i ćwierć roczny

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
KÖRNER.